

[Przejdź na stronę główną](#)

[Wprost](#)

[Wybory](#) [Wojna](#) [Wiadomości](#) [Polityka](#) [Biznes](#) [Sport](#) [Dom](#) [Zdrowie](#) [Premium](#)

[Subskrybuj](#)[Zaloguj](#)[Szukaj](#)[Menu](#)

Misje samobójców

[Udostępnij](#)[13](#) [Skomentuj](#)

[Wprost](#) / [Tygodnik Wprost](#)

Misje samobójców

Dodano: [28 stycznia 2001](#) / Zmieniono: [28 stycznia 2001](#)[13](#)

Na co cierpią polscy żołnierze wracający z misji pokojowych? Polskim żołnierzom służącym w siłach pokojowych wcale nie zagraża syndrom bałkański, czyli zachorowania na nowotwory spowodowane kontaktem z pociskami zawierającymi zubożony uran. Grozi im za to wejście na minę, postrzelenie się z własnej broni. Czyhają na nich zarazki cholery, malarii, amebozy i czerwonki. Cierpią z powodu nadmiernego stresu, a łagodzą go alkoholem. Jeśli już szczęśliwie dobrną do końca służby, po powrocie nie wiedzą, co z sobą począć.

Pod flagą NATO i ONZ w dziesięciu misjach obserwacyjnych służy prawie 2700 naszych żołnierzy. Utrzymanie polskiej jednostki w Kosowie kosztuje rocznie 60 mln zł. Za kontyngent w siłach SFOR zapłacimy 41 mln zł.

Kłopoty wojskowych - i to nie tylko polskich - wynikają głównie z tego, że misje pokojowe są de facto działaniami policyjnymi, do których nie są oni przygotowani. Kiedy kontrolerzy ONZ wizytowali wielonarodowe jednostki pokojowe w Kambodży, stwierdzili, że niektórzy żołnierze zajmują się przemytem. Pierwsi uczestnicy misji na Bliskim Wschodzie (w latach 70. i 80.) spekulowali czym się dało, część towarów wysyłając do Polski. W Kambodży wojskowi handlowali głównie alkoholem, na Bałkanach - paliwem, papierosami, sortami mundurowymi.

Z każdego kontyngentu co roku do kraju odsyłanych jest kilkunastu żołnierzy, głównie za handel, nadużywanie alkoholu, nieprzestrzeganie regulaminu. Trzy lata temu dowództwo polskich sił SFOR w Bośni podejrzewało, że żołnierzom dostarczano z kraju narkotyki. Nigdy tego nie potwierdzono.

Prawda pierwsza: pęka każdy

U żadnego polskiego żołnierza nie wykryto syndromu bałkańskiego - zapewniają przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej. Kontrolerzy ze sztabu generalnego, którzy w styczniu zjawili się w Kosowie, tak podsumowali swoje działania: "Na podstawie wyników wstępnych badań przeprowadzonych w rejonach zakwaterowania i działania naszych żołnierzy z polsko-ukraińskiego batalionu i kompanii policji nie stwierdzono

żadnych czynników środowiskowych, mogących stanowić zagrożenie dla zdrowia i życia żołnierzy". - W moim szpitalu nie leżał ani nie leży żaden chory na nowotwór uczestnik misji pokojowej na Bałkanach - podkreśla prof. Cezary Szczylik, kierownik Oddziału Onkologicznego Wojskowej Akademii Medycznej.

Zagrożenia są zupełnie gdzie indziej. Według oficjalnych statystyk, w misjach pokojowych ONZ i NATO w Libanie, Syrii, Bośni i Kosowie, a także w misjach obserwacyjnych na całym świecie życie straciło dwudziestu Polaków. W wyniku działań bojowych poległo tylko trzech. Najwięcej zginęło w wypadkach drogowych. Kilka miesięcy temu jadący samochodem żołnierz z polskiego kontyngentu w Kosowie oparł brodę na lufie kałasznikowa. Samochód podskoczył na wybojach i broń wystrzeliła. Żołnierz zginął na miejscu. Jeden z szeregowców z kontyngentu stacjonującego w pobliżu Teslica wszedł na pole minowe. Jego starszy stopniem kolega pobiegł mu pomóc. Pierwszy nie ma części stopy, drugiemu nogę amputowano poniżej kolana.

- Największe zagrożenie w czasie pełnienia misji wiąże się z tym, że nie wiadomo, kiedy będzie bezpiecznie. Dlatego wrogiem żołnierzy są panika i utrata czujności - twierdzi ppłk Roman Polko, dowódca jednostki specjalnej Grom, były dowódca polskiej jednostki w Kosowie. Żołnierzy nęka też stres z powodu oddalenia od rodziny, samotności. - Widziałem, jak powoli pękali wszyscy: nawet majorowie z Wojskowych Służb Informacyjnych - mówi oficer Nordycko-Polskiej Brygady wchodzącej w skład SFOR.

Prawda druga: alkohol nie leczy

Polscy żołnierze zwykle nie są psychicznie przygotowani do pobytu za granicą. Żyją w napięciu, mają kłopoty z porozumieniem się z innymi żołnierzami, a także z miejscową ludnością. Strach zagłuszają alkoholem. Kłopotom ma zaradzić psycholog. Bywa nim jednak zwykle zatrudniony naprędce cywil, w dodatku z niewielkim doświadczeniem, więc nie potrafi nawiązać kontaktu z żołnierzami. - Wentylem bezpieczeństwa w oddziale, człowiekiem, do którego zwracają się wszyscy ze swoimi problemami, wcale nie musi być psycholog - zauważa ppłk Polko. Podczas misji UNPROFOR był nim chirurg, w jednostce w Kosowie - kapelan i finansista.

Mjr Bogdan Chudzik twierdzi, że stres i napięcie są wynikiem długiego kontaktu z tymi samymi osobami: w stołówce, na posterunku, w łazience. - Ludzie skaczą sobie do oczu, bo ktoś na kogoś źle spojrział - mówi mjr Chudzik. Pijaństwo było nagminne podczas pierwszych naszych misji na Bałkanach. Ale już podczas misji w Kosowie w 1999 r. definitywnie zakazano picia alkoholu.

Prawda trzecia: to, co ukryte, zawsze wyjdzie na wierzch

Najniebezpieczniejsze są schorzenia trudne do wykrycia przed wyjazdem na misję. - W tropikach z powodu stresu czy trudnych warunków bytowych niektóre choroby ukryte mogą się zaostrzyć. Dotyczy to na przykład nerwic, chorób wrzodowych, schorzeń psychicznych - podkreśla kmdr doc. Brunon Kierznikowicz z Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni.

W 1993 r., po zakończeniu służby w siłach pokojowych w Kambodży (najgorzej przygotowanej przez resort obrony - w ciągu roku zginęło tam

pięć osób), jeden z żołnierzy powiesił się. Okazało się, że rutynowe badania nie ujawniły głębokiej nerwicy, która nasiliła się w tropikach. Inny uczestnik tej misji zmarł na zawał serca, chociaż z domu wyjechał zdrowy. Dwóch żołnierzy zginęło w wypadku samochodowym, a jeden spadł z drabiny i się zabił. Płk Bronisław Zoń z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich prawie dziesięć lat po zakończeniu misji mówi, że nie powinno jej w ogóle być. Właśnie tam stwierdzono najwięcej naruszeń praw obywatelskich: żołnierze w tropiki pojechali w mundurach polowych, kwaterowali w namiotach nie przystosowanych do tamtejszych warunków klimatycznych, byli zagrożeni chorobami tropikalnymi, nie mieli prawie żadnej opieki lekarskiej.

Misja w Kambodży stała się głośna także dlatego, że część jej uczestników wróciła zarażona HIV (nigdy oficjalnie nie podano ilu). Wojskowi przyznawali, że odwiedzali domy publiczne. Podobnie jak podczas innych akcji. - Żołnierze zarażają się AIDS czy chorobami wenerycznymi na własne życzenie - mówi kmdr Kierznikowicz. - Przed wyjazdem są dokładnie informowani o takim zagrożeniu. Wszyscy muszą przejść obowiązkowe badania na obecność wirusa HIV. Jeżeli odmówią, nie jadą. Takiego obowiązku nie mają na przykład żołnierze Bundeswehry.

Podczas misji w tropikach żołnierze zapadają na malarię, amebozę, filarozę, cholera, wirusowe zapalenie mózgu, leiszmaniozę (dwa wypadki: w Syrii i na Kaukazie). Na Bałkanach mogą zarazić się gruźlicą albo chorobami powodującymi zaburzenia przewodu pokarmowego, np. czerwonką bakteryjną.

Syndrom Rambo

Co drugi żołnierz - według nieoficjalnych szacunków - powracający z misji pokojowych cierpi na tzw. stres pourazowy, czyli PTSD. Osoba taka nie może spać, ciągle się czegoś boi, ma zaniżone poczucie własnej wartości, trudności adaptacyjne. Nie potrafi funkcjonować ani w domu, ani w miejscu pracy. Niekiedy z tego powodu popełnia samobójstwo. Znane są co najmniej cztery takie wypadki. - To poważny problem, a w naszym wojsku nie prowadzi się na ten temat badań - mówi płk Czesław Marcinkowski ze Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ.

Przykładem PTSD jest syndrom Rambo: żołnierzowi się wydaje, że nic mu się nie może stać, więc zachowuje się ryzykancko, co często kończy się kalectwem, a nawet śmiercią. - Osoby naśladujące Rambo mogą być naprawdę niebezpieczne. W oddziale UNPROFOR miałem żołnierza, który na warcie naśladował Sylwestra Stallone. Wymachiwał bronią, szukał zaczepki - opowiada ppłk Roman Polko. Czasem ostra forma PTSD może doprowadzić do samobójstwa. Płk Mar-cinkowski przypomina sobie oficera lekarza, który po powrocie z misji w Kambodży odebrał sobie życie. W latach 70. polscy żołnierze przebywający w Egipcie cierpieli na syndrom zemsty faraona (Ramzesa). - Była to klasyczna depresja: na przemian byli albo agresywni, albo bojaźliwi - mówi płk Marcinkowski.

Podczas pierwszych akcji na Bałkanach w oddziałach znalazły się osoby skazane prawomocnymi wyrokami. Już sama ich obecność w grupie stanowiła zagrożenie - mogli wciągnąć kolegów do przestępczych interesów.

Misja, czyli pieniądze

Mimo trudnych warunków bytowych i służby wielu żołnierzy stara się o wyjazd na misje. Powodem są przede wszystkim pieniądze. Szeregowcy zarabiają miesięcznie 600-700 dolarów, czyli 25 razy więcej niż wynosi żołd w kraju. Kadra otrzymuje ok. 2 tys. dolarów, a do tego pensję w kraju. Nie dziwi więc, że żony czasem wręcz nakłaniają żołnierzy do wyjazdu.

Wojskowych często uczestniczących w operacjach pokojowych nazywa się misjonarzami. Niektórzy od kilkunastu lat przebywają poza krajem. Za najlepsze uważane są tzw. misje hotelowe. Obecnie określa się tak służbę w Libanie i Syrii, gdzie warunki socjalne są dużo lepsze niż na Bałkanach, a ryzyko utraty życia znikome.

Wszystkie te problemy wkrótce same się rozwiążą. George W. Bush zapowiedział bowiem, że Stany Zjednoczone wycofają się z udziału w misjach pokojowych. A to oznacza, że najprawdopodobniej wycofają się też inni. Bush uznał, że trwające czasem kilkanaście lat akcje zwykle kończą się fiaskiem. Narzędziem międzynarodowego nacisku i kontroli powinny być raczej surowe sankcje gospodarcze. W dobie globalizacji ten środek wydaje się skuteczniejszy.

Ten artykuł można przeczytać już teraz.

Zapraszamy do wypróbowania w promocji

Czytelnicy WPROST PREMIUM mają dostęp do: wywiadów, artykułów premium, rankingów, wydań tygodnika, archiwum, magazynu weekendowego, codziennych podsumowań dnia oraz podcastów i programów.

WYPRÓBUJ W PROMOCJI OFERTY Z PREZENTAMI

Masz subskrypcję? [Zaloguj się](#)

Więcej możesz przeczytać w [4/2001 wydaniu](#) tygodnika Wprost.

Archiwalne wydania tygodnika Wprost dostępne są w specjalnej ofercie [WPROST PREMIUM](#) oraz we wszystkich e-kioskach i w aplikacjach mobilnych [App Store](#) i [Google Play](#).

Autor: [Krystyna Romanowska](#)

- [Tygodnik Wprost](#)
- [Wiadomości](#)